

KRZYSZTOF OBREMSKI Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

KONSTRUKCJA CZASOPRZESTRZENI W „PSALMODII POLSKIEJ” WESPAZJANA KOCHOWSKIEGO

Wyzwanie, jakie stanowi konstrukcja czasoprzestrzeni w *Psalmidii polskiej*, wymaga zmierzenia się z dwiema siłami współtworzącymi relację sprzężenia zwrotnego: kulturą szlachecką (wieloraką w jej formach) oraz badaniami nad nią (w ich ogromie monumentalnymi). W takim stanie rzeczy, który można by uważać za dwojaką „klęskę urodzaju”, czymś jedynie iluzorycznym byłoby rzetelne oddawanie zadłużenia tego tekstu wobec studiów podejmowanych przez historyków, historyków kultury, historyków sztuki oraz historyków literatury. Sprawiloby to, że niemal każde zdanie powinno zostać opatrzone wieloma przypisami, odsyłającymi do nieprzeliczonych publikacji. W konsekwencji tekst przypominałby to, co w potocznej polszczyźnie jest znane jako „jazda z zaciągniętym hamulcem ręcznym”.

Jakakolwiek byłaby ustanowiona przez Kochowskiego kolejność wszystkich 36 psalmów, współtworzą one poemat zapewne nieprzewyższony jako zwieńczenie kultury szlachty polskiej. Sens poznawczy tu podejmowanego wyzwania wywodzi się z następującej przesłanki: chociaż w skali poezji staropolskiej (czy też tylko barokowej) wydana w r. 1695 *Psalmidia* z pewnością nie jest obszerna, to jednak jako dokument szlacheckiej kultury okazuje się doprawdy przepastna, ponieważ jej mikroświat poetycki to zarazem (przynajmniej w autorskim zamierzeniu) scalający „znak” kulturowego wszechświata panów braci.

Utwór ten, nieprzypadkowo nazwany „łabędzim śpiewem” Wespazjana Kochowskiego, był poetyckim ukoronowaniem polskiej kultury szlacheckiej. Jego status literacki nie powinien przesłonić faktu, że trudno wskazać jakikolwiek inny tekst, który zawierałby równoważny obraz świata szlachty polskiej. Marcina Kromera *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratus et republica Regni Polonici libri duo?* Jędrzeja Kitowicza *Opis obyczajów za panowania Augusta III?* Poemat Kochowskiego „głębiej” niż wymienione utwory uwiecznił tę kulturę z jej dominantą religijną. I Kromer, i Kitowicz byli osobami duchownymi, o tyle jednak nie ma to tutaj większego znaczenia, że w *Psalmidii* katolicka wiara autora była wyraziściej wyznawana. Różnica zawiera się przede wszystkim w tym, że spośród owych trzech ludzi Kościoła (dwaj duchowni i jeden świecki – najserdeczniej mu oddany¹) tylko

¹ O katolickim zaangażowaniu autora *Psalmidii* zob. M. Wichowa, *Wespazjana Kochowskiego „Epistolae et scriptum „De censura” – próba wyjaśnienia kłopotów poety z cenzurą podczas druku „Niepróżnującego próżnowania”*. W zb.: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. Red. P. Borek, M. Olma. T. 7: *Literatura, historia, język*. Kraków 2017.

Kochowski był także poetą: Nowym Dawidem, a równocześnie nadwornym historyografem Jana III Sobieskiego.

Właśnie status poetki *Psalmidii* poniekąd nakazuje zapytać o inne teksty źródłowe. Pamiętniki? *Silva rerum*? Księgi sądowe? Korespondencja? Dzieło Kochowskiego z pewnością nie powinno ich przesłonić, zarazem jest czymś naturalnym, że historia literatury zasadniczo zajmuje się utworami literackimi – także w ich kulturowych uwarunkowaniach. Jak analiza obyczaju może być pomocna w zrozumieniu „określonych struktur społecznych i mentalnych”², tak konstrukcja czasoprzestrzeni w *Psalmidii* powinna rozjaśniać wymiar religijny postrzegania kondycji stanowej jeśli nie przez cały naród szlachecki, to przynajmniej przez jego najpobożniejszą część. Trudno o jedną odpowiedź na pytanie o reprezentatywność owej konstrukcji – warunkowaną również przesłankami biograficznymi: np. dzięki swojej działalności dobroczynnej, wynikającej z wrażliwości na ludzką krzywdę, Kochowski pozostawał kimś nieprzeciętnym.

W *Psalmidii* wiara religijna jest doprawdy wszechogarniająca: bezkresnie rozciąga się od „wróblika na dachu” (Ps. IV 11)³ po dzieje świata. Dlatego niepodobna przeciwstawić to, co religijne, temu, co świeckie – ponieważ to drugie w ogóle nie istnieje. Równocześnie dla Kochowskiego wiara w pełnym tego słowa znaczeniu to jedynie nauka Kościoła rzymskokatolickiego – poeta nie skrywał, iż chce być ortodoksyjny i *de facto* opowiadał się za teokracją: „a wierz mi [Polaku], że stateczność w wierze i uszanowanie Kościoła teć z nieba jedna fawory” (Ps. V 47), faworami zaś ówczesznie były dlań zwycięstwa tak nad kozackim powstaniem z r. 1648, jak też nad szwedzkim najazdem czy turecką inwazją 1683 roku.

Czy konstrukcję czasoprzestrzeni w *Psalmidii* faktycznie należy uważać za dostatecznie reprezentatywną dla konstrukcji czasoprzestrzeni kultury szlacheckiej⁴? Za odpowiedzią negatywną przemawia przede wszystkim jej – można powiedzieć – „połowiczność”. Rzeczpospolita (wszak) Obojga Narodów dla Kochowskiego w zasadzie pozostała Koroną Polską. Znamienne brzmią tytuły: Psalm V – *Dobrodziejstwa Boskie nad Koroną Polską wylicza*; w Psalmie XIV – *Korona Polska uwziętość na się nieprzyjaciół wylicza*; Psalm XXXVI – to *Wyznanie opieki Boskiej nad Koroną Polską zawsze, ale mianowicie teraz, podczas walnej wojny tureckiej*.

² M. B o g u c k a, *Czasoprzestrzenne ramy kształtowania się egzystencji mieszkańców Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. W: *Kultura sarmatyzmu w Polsce XVI–XVIII wieku*. Wyd. 2, rozszerz. Warszawa 2016, s. 16.

³ Cytaty z *Psalmidii* podaje za: W. K o c h o w s k i, *Trybut należny wdzięczności wszystkiego dobrego dawcy Panu i Bogu albo Psalmidia polska za dobrodziejstwa Boskie dziękująca*. W: *Utwory poetki. Wybór*. Oprac. M. E u s t a c h i e w i c z. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1991. BN I 92. Liczba rzymska oznacza numer psalmu, arabska – numer wersetu.

⁴ Zob. B o g u c k a, *op. cit.*, s. 19: „Wiele pisze się i dyskutuje na temat specyfiki staropolskiego prawa i obyczaju, ich odmienności od prawa i obyczajów innych krajów Europy i niepowtarzalnego kolorytu. Mniej rozważań natomiast poświęca się genezie owej specyfiki. Należałoby ją wiązać z trzema głównymi czynnikami, a więc: 1. specyficzną czasoprzestrzenią, stanowiącą ramy powstawania struktur społecznych, stylu życia, mentalności i związanych z nimi obyczajów; 2. wewnętrznym zróżnicowaniem owej czasoprzestrzeni w związku z różnorodnością wchodzących w jej skład regionów i struktur etnicznych; 3. charakterystycznym uwarunkowaniem zewnętrznym, polegającym na krzyżowaniu się w owej czasoprzestrzeni, wskutek położenia na styku dwu systemów kulturowych, wpływów zarówno z Zachodu, jak ze Wschodu”.

Z tym faktem terytorialnej „połowiczności” niepodobna dyskutować, można jedynie hipotetycznie go wyjaśniać. Mniejsza tu wszakże o wielorakie mity etnogenetyczne w dwóch częściach państwa (Korona Polska – Wielkie Księstwo Litewskie) czy przecież niekiedy trudne relacje między litewską a polską szlachtą. Ważniejsze bowiem wydaje się to, iż pod Wiedeń dowodzona przez Sapiehów armia spóźniła się – jednak nie tylko dlatego, że miała o wiele dłuższą drogę do pokonania niż wojska koronne, lecz również z tego powodu, że skonfliktowani z Janem III Sobieskim hetmani litewscy na odsiecz Wiedniowi wcale się nie śpieszyli. Toteż szlachta polska oskarżeń o sabotaż oraz kpín z niedoszłych wyzwolicieli cesarskiej stolicy nie szczędziła (zagubienie map jako wyjaśnienie opóźnienia przemarszu mogło brzmieć niepoważnie). W tej sytuacji Kochowski stanął przed niełatwym wyzwaniem: z dwojga złego wolał przemilczeć to, co przeczyłoby idei werbalizowanej w *Psalmodii*, niż tę ideę zakwestionować eksponując nieobecność pod Wiedniem armii Wielkiego Księstwa Litewskiego – zatem litewską część Rzeczypospolitej Obojga Narodów postrzegał selektywnie, tzn. w *Psalmodii* Litwa pojawiła się wraz z Jadwigą i Jagiełłą, a w „tu i teraz” końca XVII stulecia niejako zdematerializowała się.

Podobnie jak w wypadku przestrzeni, również w związku z czasem nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o reprezentatywność poematu Kochowskiego. Wiedza o kulturze staropolskiej nakazuje przyjąć, że:

Czas w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku był widziany jeszcze w dużej mierze jako czas cykliczny, jako stale powracająca rotacja pór roku i wplecionych w nie świąt (rok liturgiczny polegający na cyklicznym powracaniu zdarzeń sakralnych). Temu kolistemu ruchowi podporządkowana była zarówno egzystencja jednostki, jak bytowanie całych generacji⁵.

Taki czas cykliczny pozostał w *Psalmodii* tylko jako element wiejskiego żywota dwójkiej przecież szlachty: dla Kochowskiego prymarnie rycerskiej (kulturowo wręcz zakorzenionej w świętym czasie linearnym: od stworzenia świata poprzez elekcję Jana III Sobieskiego i odsiecz wiedeńską aż po wyprawę wojsk polskich do Mołdawii w 1691 r.), a jedynie wtórnie – ziemiańskiej. W świecie przedstawionym piórem nadwornego historiografa cykliczne są nawet nie tyle pory roku z ich kościelnymi świętami, ile klimaktery: „siódemki” lat, dziesiątek lat czy wieków Rzymu bądź też Rzeczypospolitej. Natomiast niejako przeważający nad cyklicznym czas linearny jawi się jako wielorakie sploty tego, co stałe, i tego, co zmienne: Boża Opatrzność nad Koroną Polską – liczne dla niej zagrożenia; wieczność Boga – doczesność człowieka; przyrodzone ludzkiej naturze poczęcie i śmierć – ludzkie szamotanie się między grzechami i piekielnym potępieniem a sakramentem spowiedzi świętej i nadzieją zbawienia. Dni, tygodnie, miesiące, pory roku, lata bądź całe wieki to tylko niejako formalne czy też tylko pomocnicze jednostki czasu linearnego, który powierzchniowo jest mierzony latami panowania kolejnych królów oraz wojnami, głębinowo zaś – determinowany Bożą wolą (*pars pro toto*: koniec dynastii Piastów jako kara za utopienie ks. Marcina Baryczki).

Analogicznie do tego, jak stan szlachecki był niejako rozdwojony (szlachta rycerska *versus* szlachta ziemiańska), tak też pojmowanie czasu przez panów braci stawało się przynajmniej dwójkie: postrzegano go jako pośpieszny i nieregularny

⁵ *Ibidem*, s. 26.

(wolne elekcje, sejmiki i sejmy) lub jako powolny i równomierny (w wieśniaczym rytmie pór roku: „rolniczy tryb życia i związki z przyrodą poważnie wpływały na stosunek do drugiej – obok przestrzeni – podstawowej kategorii bytu ludzkiego, do czasu”⁶). Toteż można powiedzieć, że podobnie jak przejście Kochowskiego do porządku nad problemem, jaki stanowiła Litwa (zarówno ta starożytna, jak i współczesna poecie), tak też dominacja w *Psalmodii* czasu linearnego nie pozwala na przyjęcie poglądu, że utwór ten jest w pełni reprezentatywny dla czasoprzestrzennych ram życia szlachty.

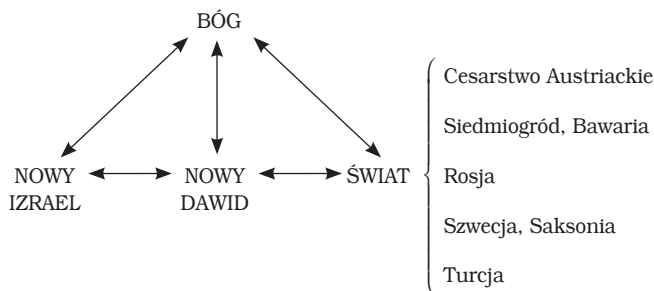
Polemicznie można zapytać, czy faktycznie:

Aby jednak nastąpił poważny wyłom w cyklicznym, typowym dla rolniczego społeczeństwa pojmowaniu czasu i by upowszechniło się jego linearne postrzeganie także wśród szerszych kręgów, musiał nastąpić znaczny postęp cywilizacyjny, zwłaszcza zaś zmiany w zakresie techniki⁷.

Otóż, w niczym nie ujmując wskazanemu przez Marię Bogucką rewolucyjnemu znaczeniu pojawienia się zegarów mechanicznych na wieżach ratuszów, należy stwierdzić, że nie stanowiły one przyczyny jakiegokolwiek „wyłomu w cyklicznym, typowym dla rolniczego społeczeństwa pojmowaniu czasu”, ponieważ takie jego rozumienie pozostawało tylko jednym z dwóch: rolnicze społeczeństwo przecież było chrześcijańskie i jego wiara religijna determinowała dwojakie pojmowanie czasu, tj. linearne (od stworzenia świata do jego końca) oraz cykliczne (wyznaczane kalendarzem liturgicznym).

Do dwóch ram kształtowania się kultury szlacheckiej – czasu i przestrzeni – należy dodać jeszcze jedną: geopolityczną. Bałtyk i Karpaty sprawiały, że równinna część terytorium Rzeczypospolitej przypominała korytarz na linii Wschód–Zachód. W starożytności podobnym korytarzem, tyle że na linii Północ–Południe, był położony między morzem a pustynią Izrael. „Tu i teraz” oraz „tam i wtedy” podziały geograficzne i polityczne spletały się z religijnymi. Prawowierny Izrael prowadził wojny z pogańskimi potęgami – podobnie polskie przedmurze chroniło chrześcijańską Europę przed poganami bądź jej katolicką część przed heretykami oraz schizmatykami.

Tak więc trójwymiarowy świat przedstawiony w *Psalmodii* ma trzy najogólniejsze ramy: przestrzenną, czasową oraz geopolityczną. Jego konstrukcję unaocznia schemat:



⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 31.

Tym, co stanowi o swoistości tej najogólniejszej konstrukcji, są Nowy Dawid i Nowy Izrael. Oni współtworzą główną materię dowodzenia poetyckiego, w którym zawierzenie słowom anonimowej „najbliższej kreatury” zostało uzasadnione nie tylko jej instytucjonalnym statusem (na karcie tytułowej widnieje: „*Psalmodia polska* [...] do druku podana roku Pańskiego 1695 w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej”⁸), ale również tym, że Nowy Dawid śpiewał psalmy nie jakimkolwiek wierszem metrycznym (w ówczesnej polskiej kulturze literackiej rozciągającym się od najbliższego potocznemu wyśłowieniu 8-zgłoskowca po horacjańską sztukę słowa wiązane – patrz czarnoleski *Psalterz Dawidów*), lecz właśnie psalterzowym werselem o znamionym uporządkowaniu naddanym, tj. determinowanym wieloraką amplifikacją inicjalnych wersełów pieśni Dawida. W *Psalmodii* owe wersele były zwrotnie sprzężone z poetyckim obrazowaniem, które ówczasie, poniekąd siłą kultury literackiej, pozostawało retoryczne i właściwie tym samym logiczne (sztuka wymowy i sztuka rozumowania były sobie bliskie, a może nawet splecione). Toteż dowodzenie poetyckie zostało podporządkowane trzem zasadom: jedna to dążenie do szerokiej argumentacji (aby z licznych przesłanek przekonywająco wyłaniała się ich jednoznacznie religijna wymowa), druga to przeciwstawianie, trzecia – wskazywanie podobieństw. Wszystkie podporządkowane wręcz katechetycznej waloryzacji, poprzez którą cnoty i grzechy (najogólniej pojmowane) uświadamiały Nowemu Izraelowi jego światopoglądową tożsamość i determinowane nią różne powinności: od wojennych przez elekcyjne aż po religijne.

Pierwsza zasada dowodzenia poetyckiego – tj. dążenie do szerokiej argumentacji – pozostaje o tyle poznawczo niedostępna, że jej przedstawienie wymagałoby po prostu rekapitulacji *Psalmodii*, jednak powtarzanie wersełów tzw. własnymi słowami byłoby czymś niedorzecznym. Wręcz przeciwnie rzecz się ma z drugą zasadą dowodzenia poetyckiego – logikę przeciwstawiania, podporządkowaną doprawdy katechetycznej waloryzacji, można unaocznic tym schematycznym wyliczeniem elementów świata przedstawionego w jego rzeczowym uporządkowaniu:

1. Bóg:

przed czasem pierwszy – czas;

Ojciec – Syn – Duch Święty;

Stwórca – Zbawiciel;

Sędzia – Pasterz;

„prawowierne Kościoła nauka”⁹ – „nowożytnie wymysły i przestępstwa błędników”;

Jezus – „fałszywy prorok” Mahomet;

krzyże – „bisurmańskie księżyce”.

2. Poeta:

„ciało przeciwko duchowi”;

„Zgniłość mi ojcem, matka, bracia, siostry – robacy; a ja przecie całego nieba potęgę na rękę wyzywam!” (Ps. III 9);

⁸ Kochowski, *op. cit.*, s. 367.

⁹ Podaję tu lokalizacje tylko dłuższych cytatów; przytoczone w tym wyliczeniu pojedyncze słowa i krótkie frazy rozsiane są w całej *Psalmodii*.

„syn marnotrawny” – „nierozplecione kędziory uczyniły ze mnie Nazarejczyka” (Ps. XXXIII 6);

mierność – „ostatnie ubóstwo” i „zbytnie dostatki”;
pożądanie dóbr materialnych – wspomaganie ubogich.

3. Naród szlachecki:

Boży „lud mój” – inne ludy (pod Wiedniem sprzymierzone w antytureckiej koalicji);

Bolesław Śmiały – Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty;

Kazimierz Wielki i utopienie ks. Marcina Baryczki – Jadwiga i Jagiełło oraz chrzest Litwy;

zdradziecki Henryk Walezy – tryumfujący Stefan Batory;

zwycięscy Zygmunt III Waza i Władysław IV Waza – nieszczęsny Jan Kazimierz¹⁰;
królowie rodacy – królowie cudzoziemcy;

„Niedawno od Czarnego Morza aż do Bałtyckiego oceanu ciągnęło się wzdłuż okolicze nasze [...]” – „Teraz spustoszałe jedne, drugie zawojowane kraje: a my we środek zemknieni [...]” (Ps. VIII 4–5);

Korona Polska – nieprzyjaciele (Turcy, Tatarzy, Kozacy, Szwedzi, Moskwicini, Siedmiogrodzianie [przeoczone Prusy Książęce?]);

„domowe zawieruchy” – wojny prowadzone poza granicami;

Dawid Jan III – Goliat Kara Mustafa.

4. Świat:

świat ziemski – zaświaty (niebiańskie i piekielne)¹¹;

rodzima Korona Polska – egzotyczne krainy (Meksyk, Persja, Indie).

To szkicowe wyliczenie przeciwieństw jest przynajmniej dostatecznie rozbudowane, aby móc stwierdzić, że liczne i zróżnicowane przesłanki, w swojej jednoznacznej wyrazistości katechetycznie perswazyjne, prowadziły do tego, że konstrukcja czasoprzestrzeni stanowiła przejaw pobożności autora.

W owym jedynie najogólniejszym wykazie system przeciwieństw jako zasada konstrukcji świata przedstawionego pozostaje czymś tylko schematycznym, co w pewnej mierze zubaża poetyckie obrazowanie, a przecież w samej *Psalmodii* był ów system niejako ożywiany wiarą religijną. Np. „Prośba o dobrego pana podczas interregnum” – jak widnieje w tytule *Psalmu VIII* – po abdykacji Jana Kazimierza została wyrażona za pomocą takiego plastycznego i zarazem paradoksalnego (konceptystycznego?) przedstawienia słownego:

Albowiem wybiła górę mizeryja Polski od drapieżnych uciśnionej: a górnolotny Orzeł wypierzywszy się, jest jako gołąbie jedno porzucone od matki. [Ps. VIII 2]

Z kolei lęk przed tureckim zagrożeniem był zwerbalizowany w tym wersecie:

¹⁰ Zob. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*. Warszawa 1966, s. 263: „inicjały I. C. R. (*Ioannes Casimirus Rex*) wykładano jako »initium calamitatum regni« (początek klęsk państwa)”.

¹¹ Świat ziemski jest konstytuowany również poprzez jego zaświatowe zaprzeczenia, spośród których ludzkiej wyobraźni z pewnością piekielne zaświaty bardziej pozostawały dostępne niż niebiańskie.

Żarłok państw, potop świata, łakoma krewie chrześcijańskiej Charybdis: i bestyja z samego nieba gwiazdy pożerająca, Turczyn. [Ps. XV 8]

A zwycięski dla Turków pierwszy dzień bitwy pod Parkanami stał się dla Nowego Dawida materia, z której czerpał metaforę myśliwska: „Wywarł kły jadowity tygrys z Mezopotamiję na idące po sobie ogary [...]” (Ps. XXXI 5). Ten sugestywny obraz przybliżał czytelnikowi wiedeński tryumf.

W *Psalmodii* interpretacja wydarzeń bywa wręcz faktotwórcza; podobnie jak Piotr Skarga niepowodzeniem zakończoną wyprawę Zygmunta III po zagarnięty przez stryja tron (1598 r.) przedstawił niczym pomyślną realizację zamierzonych celów (*Na dziękowaniu kościelnym za wrócenie Króla J. M. ze Szwecyjej kazanie*¹²), tak też Kochowski w *Psalmie XIV* oddanie Rosji ziem Zadnieprza z Kijowem i Smoleńskiem potraktował jako przeciw zyskowną transakcję: car „się niewiele ucieszył, puste uroczyska realami opłacając [...]”, a przepadek części Inflant – jako fakt ostatecznie korzystny dla Rzeczypospolitej: „szwedzka furycja, że króla [Karola Gustawa] straciwszy, coś się jej cegieł w Inflanciech dostało” (Ps. XIV 16). Próżno szukać wiarygodności w przedstawieniu wydarzeń w *Psalmie XXX*, jakże patetycznie ukazującym serdeczne – jak głosi tytuł – „Cesarza Jego Mości z Królem Jego Mością Polskim powitanie”. Już sama wcześniejsza myśl Sobieskiego o węgierskim tronie dla jednego z jego synów musiała w uszach Leopolda II brzmieć karygodnie (wszak tron ten Habsburgowie uważali za sobie niejako przynależny), potem zaś jeszcze doszło (nie uwzględniające wyższości cesarza z jego koroną zamkniętą nad królami z ich koronami otwartymi) żądanie powierzenia naczelnego dowództwa nad wojskami chrześcijańskiej koalicji doświadczonemu w wojnach z Turcją Sobieskiemu – toteż aby przynajmniej w pewnym zakresie ocalić cesarski majestat, Leopold II oddalił się do Wiednia. W takim stanie rzeczy (ahistorycznie można powiedzieć: w kontekście zimnej wojny) *Psalme XXX* musi być czytany jako propaganda pobożności. Wszak słowa Kochowskiego:

A zatem z sobą witający się w polu stanęli bracia: pomazańcy Boży, rzadkim koronowanych głów szczęściem cesarz i król polski zjednoczeni. [Ps. XXX 15]

– doszczętnie przekreślił sam Leopold II, Kochowski zaś jako naoczny świadek wiedeńskiej bitwy musiał wiedzieć, że podczas prezentacji królewicza Jakuba cesarzowi ten na powitanie nawet nie uchylił kapelusza, a przed sztandarami polskich wojsk nie skłonił głowy. Potem było podobnie wrogo: utrudniano leczenie rannych, odmawiano prowiantu, nawet pochówek zabitych Polaków stawał się problemem. W *Psalmodii* jednak płynąca z pobożności interpretacja wydarzeń miażdżąco przeważała nad elementarną faktografią...

Zarazem znamienne jest to, że Kochowski po prostu przemilczał, ze względu na zamierzoną (w istocie teokratyczną) wymowę *Psalmodii*, dwa z pewnością istotne fakty: bitwę pod Warną oraz panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Nic w tym dziwnego, one bowiem wręcz przekreślały dwa ważne twierdzenia. O apriorycznie błogosławionych następstwach sojuszu tronu i ołtarza niepodobna byłoby

¹² P. Skarga, *Pisma wszystkie*. Oprac. S. F. Michalski-Iwieński, ze współudź. A. A. Kryńskiego. T. 3. Warszawa 1925.

mówić w kontekście warneńskiej klęski, co więcej – mogła ona prowokować poniekąd bluźniercze pytanie: czy przegrana to Boża kara za złamanie traktatu pokojowego, i to jeszcze pod wpływem legata Giuliana Cesariniego? Z kolei panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego (nieumiarkowanie przy stole przyczyną śmierci króla?) byłoby zanegowaniem innego aksjomatu „pobożnej” interpretacji dziejów Korony Polskiej – aksjomatu wyższości rodaków nad cudzoziemcami. Zwycięstwa Stefana Batorego na wojnach podawały ów aksjomat w wątpliwość, jednak to właśnie Wiśniowiecki, pierwszy z XVII-wiecznych królów „Piastów”, musiał jawić się jako przekreślenie bardziej patriotycznej niż pobożnej zasady: prawnuk Jana Zamojskiego, spokrewniony z Jagiellonami i Paleologami, utracił Podole z Kamieńcem. Taki wszak katastrofalny bilans panowania króla „Piasta” mocniej sprzyjał przemilczeniu niż dowodzeniu wyższości władców rodzinnych nad obcymi. Tak więc przysługujące Kochowskiemu prawo wyboru tego, co będzie stanowić obraz dziejów Korony Polskiej, niekiedy (i za każdym razem tendencyjnie) było połączone z prawem eliminowania tego, co przeczyło „pobożnej wymowie”, jak choćby faktu, że przyszedł Jan III Sobieski nie tylko złożył w 1655 r. przysięgę wierności Karolowi Gustawowi, lecz również przeszedł na służbę wszak heretyckiej Szwecji...

Przeciwieństwa unaocznione przeciw wyłącznie schematycznym wyliczeniem to jedna strona dowodzenia poetyckiego, drugą są podobieństwa – począwszy od tych nie zwerbalizowanych wprost (analogia pomiędzy geopolitycznymi ramami Izraela i Nowego Izraela: narodowi wybranemu były dane ziemie położone w „korytarzu” Północ-Południe, szlacheckiemu narodowi zaś w „korytarzu” Wschód-Zachód), przez swobodnie wznoszące się ponad historią i geografiją skojarzenia:

Z woli jego wybije anioł wojska Sennacherybowe: albo, jako we Franczyjey, dziewczysko jedno potłucze mocarzów angielskich. [Ps. IX 19]

– aż po analogię, którą stanowi sekwencja gór, miast i świątyń: Jerozolima i Syjon – Częstochowa i Jasnogórski Klasztor – Wiedeń i katedralna „Stefanowa wieża”.

Obydwa tryby dowodzenia poetyckiego: poprzez przeciwieństwa oraz poprzez podobieństwa, nie są bynajmniej w jakikolwiek sposób samoistne, ponieważ *Psalmodia* stała się swoistą biblijną księgą.

Mit ma dwa analogiczne aspekty: jako opowieść jest poetycki i jest od-twarzany w literaturze; jako opowieść o szczególnej funkcji społecznej jest on programem działań dla danej społeczności. [...] Funkcją literatury nie jest jednak ucieczka od rzeczywistości, lecz dostrzeżenie wymiaru możliwości w rzeczywistości¹³.

Tak właśnie rzecz się ma w poemacie Kochowskiego: zasadniczą funkcją konstrukcji świata jest dowodzenie błogosławionych następstw nawet nie tyle sojuszu tronu i ołtarza, ile podporządkowania oraz wierności władzy królewskiej wobec władzy kościelnej. Dowodząc swojej tezy, autor przemilcza bitwę pod Warną – ta bowiem przekreśliłaby całą wymowę pobożnego dzieła Nowego Dawida z jego poetycką opowieścią o Nowym Izraelu. *Psalmodia* podejmowała program działań potrydenckiego Kościoła, który, szczególnie poprzez zakon jezuitów, starał się za-

¹³ N. Frye, *Wielki kod. Biblia i literatura*. Przeł. A. Fulińska. Wstęp M. P. Markowski. Bydgoszcz 1998, s. 77.

władnąc królewskimi tronami (*vide* Piotr Skarga i Zygmunt III Waza). Czym innym jednak pozostawał mit z jego „dostrzeżeniem wymiaru możliwości w rzeczywistości”, czym innym dziejowa przyszłość. Ta już dwa lata później – zwycięską dla Augusta II Sasa elekcją 1697 r. – dowiodła, jaką iluzją był zwerbalizowany przez *Psalmodię* obraz Korony Polskiej.

Oto bowiem w pierwszym dniu liczenia głosów okazało się, że za rodzimym królewiczem Jakubem Sobieskim opowiedziało się jedynie kilka powiatów (nic w tym wszakże zaskakującego, jako że oskarżano go o absolutystyczne zamiary), tyle samo za Saksończykiem Fryderykiem Augustem, jednak większość deputatów województw głosowała na Francuza, księcia Contiego. Toteż aby nie dopuścić do jego zwycięstwa, dyplomaci obcych dworów optowali za saksońskim kandydatem¹⁴. To było podwójną klęską idei, której wyraz stanowiła *Psalmodia* z jej kultem wolności przypisanej szlacheckiemu narodowi: syn króla „Piasta” przegrał z cudzoziemcem i konwertytą (to dopiero elekcja 1697 r. stała się momentem ujawnienia dotąd skrywanego przejścia Sasa na katolicyzm), a władca Nowego Izraela został wybrany przez koalicję obcych stolic. Cóż mówić o tak swoiście retorycznej argumentacji, jak ta, że część saksońskich 40 tys. talarów wykorzystano następująco:

tlumom szlachty pozostałym na polu elekcyjnym dostarczono strawy i napitków, zyskując wdzięczność i – jak się okazało – więcej zwolenników, niż mogły ich zdobyć najkunsztowniejsze oracje¹⁵.

Jak widać, pobożno-patriotyczne przesłanie *Psalmodii* sromotnie przegrało z najbardziej przyziemnymi realiami elekcji saksońskiego następcy króla Piasta.

Tak właśnie rzecz się miała z *Psalmodią polską*: była ona skrojona na miarę potrydenckiego Kościoła aktualizacją *Księgi Psalmów* do rzeczywistości Korony Polskiej końca XVII stulecia. Kochowski jako Nowy Dawid dał Nowemu Izraelowi wręcz kompleksowy obraz jego powinności dziejowej, która zasadzała się przede wszystkim na wierności Kościołowi – nawet za cenę doktrynerskiej ślepoty, jedynie nią bowiem można wyjaśnić pominięcie milczeniem bitwy pod Warną czy też zamknięcie oczu na to, że rządy Stefana Batorego oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego istotnie przekreślały tezę o wyższości rodzimych królów nad cudzoziemskimi.

Roger Callois zarzucił klasycyzmowi, że był harmonią osiągniętą za cenę krótkowidztwa. Analogicznie „krótkowzroczna” była *Psalmodia*: konstrukcja czasoprzestrzeni oraz poniekąd wbudowana w nią waloryzacja religijna mogą pozostawać przekonywające jedynie do momentu, w którym z pewnością logiczny system przeciwieństw oraz podobieństw zostanie skonfrontowany z czymkolwiek pozasystemowym. Np. z tym, co znajdziemy w studium Jana Błońskiego *Sarmatyzm u Gombrowicza*: „paradoks: im wyżej [Polak] wynosi swą ideę Polski – jakakolwiek by była – tym bardziej zaprzeda je polskość w niewolę!”¹⁶ Tak więc według autora *Psalmodii* przez inne narody nie przewyższona wierność Korony Polskiej Rzymowi – może jawić się jako samoponiżenie „przedmurza”; tym samym, gdyby wierność zastąpić

¹⁴ Zob. J. Staszewski, *Elekcja 1697 roku*. W: „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*” *Szkice i studia z czasów saskich*. Olsztyn 1997, s. 13.

¹⁵ *Ibidem*, s. 14.

¹⁶ J. Błoński, *Sarmatyzm u Gombrowicza*. W zb.: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*. Red. nauk. Z. Stefanowska. Warszawa 1976, s. 145.

niewiernością, powinni być chwaleni tacy królowie, jak Kazimierz Jagiellończyk (jego poseł Jan Ostroróg wytknął Pawłowi II, iż także na Rzymie ciąży niesława warneńskiej klęski¹⁷) oraz August II Mocny (sejm grodzieński 1726 r. przyjął uchwałę, że nuncjusz papieski Vincenzo Santini jako *persona non grata* powinien niezwłocznie opuścić Rzeczpospolitą – „wyjechał on jesienią tylko z Warszawy, zatrzymał się w Częstochowie, gdzie postanowił czekać na dalszy rozwój wydarzeń”¹⁸).

Abstract

KRZYSZTOF OBREMSKI Nicolaus Copernicus University, Toruń

**SPACE-TIME CONSTRUCTION IN WESPAZJAN KOCHOWSKI'S "PSALMODIA POLSKA"
("POLISH PSALMODY")**

Wespazjan Kochowski's poem's poetic microworld is the height of the Polish nobility culture. In *Psalmody polska* (*Polish Psalmody*) religious faith is all-embracing (stretching from "wróbel na dachu" ('a small sparrow on the roof') to the history of the world), so it is impossible to juxtapose the religious with the secular since the latter does not exist.

The tree-dimensional world presented in *Psalmody* has three most general frames: spatial, temporal, and geopolitical. What decides about such most overall construction is New David (the author of *Psalmody*) and New Israel (Poland). The two cooperate in the main matter of poetic command. Kochowski as New Dawid gave New Israel the picture of its historic duty, namely trust, tribute and obedience to the Church.

¹⁷ J. Ostroróg, *Mowa wobec papieża Pawła II (1467)*. Przeł. B. Nadolski. W zb.: *Wybór mów staropolskich*. Wybór, oprac. B. Nadolski. Wrocław 1961, s. 36. BN I 175.

¹⁸ J. Staszewski, *August II Mocny*. Wrocław 1998, s. 233.